



Z zatopionych statków można wyłowić rozmaite skarby



W Zambii, zaangażował się w ratowanie nosorożców. Ci, którzy zdecydują się go wesprzeć, mają szansę pojechać razem z nim do afrykańskiego rezerwatu. Szczegóły na www.tomekmichniewicz.pl/tatende/

SKARBY/SZULERZY/REKINY

POSZUKIWACZ PRZYGÓD

Od dziecka pcha się w miejsca, które rozsądni ludzie omijają z daleka. Łazi po linowych mostach w Malesji, uprawia rafting na Zambezi, w Korei uczy się jadać robaki, a z Berberami szuka skorpionów. Odwiedza szulernie w Las Vegas, więzienie o zaostrozonym rygorze w San Quentin i szamanów z dżungli Laosu. Wychowany na „Panu Samochodziku” i przygodach Tomka Wilmowskiego Tomek Michniewicz nie może usiedzieć w miejscu. Adrenalina jest mu potrzebna do życia bardziej niż wygodne łóżko i ciepły prysznic – do takiego wniosku dochodzimy, śledząc jego podróżnicze poczynania. Ostatnio jako jedyny polski dziennikarz przeniknął do środowiska zawodowych poszukiwawczy skarbów

Podczas podróży zawsze ma ze sobą płytę Dead Can Dance „Spiritchaser”.



Tomek właśnie wrócił z Rzymu. To jak na niego wyjątkowo mało egzotyczny kierunek. Umówmy się, jakie wyzwanie czeka zaprawionego w bojach podróżnika w wiecznym mieście? Chciał **odpocząć**, spotkać się ze znajomymi, porobić zdjęcia. Trafiał w sam środek **zamieszek** i ulicznych walk. – Pierwszy raz pojechałem w takie spokojne miejsce. Zamieszki uratowały sytuację i było trochę **adrenaliny** – śmieje się. Teraz przed nim kolejne ważne doświadczenie – promocja jego najnowszej książki „**Gorączka. W świecie poszukiwaczy skarbów**”. Tomkowi udało się zdobyć zaufanie przedstawicieli największej firmy poszukującej skarbów i dzięki temu ruszył z nimi **na morze**, by nurkować w poszukiwaniu złota ukrytego w zatopionym wraku. Szukał też cennego kruszcu na pustyni **w Nowym Meksyku**. W Afryce zaś zaangażował się w walkę z kłusownikami. Wszystko opisał w „Gorączce”.

Kłopoty to jego specjalność

Na wakacjach z biura podróży był raz. Miał 18 lat, pojechał do Tunezji. Zamknięty w hotelowym kurorcie zaczął się czuć jak w klatce, więc trzeciego dnia ruszył w miasto i oczywiście wpakował się w **kłopoty**. To był najlepszy czas z całego wyjazdu. – Lubię zaglądać wszędzie, gdzie się da, wściubić nos w każdy **zakamarek** – przyznaje. Zdarza się, że ktoś mu ten nos utrzyma. Deklaruje, że woli pływać z rekinami niż

z delfinami. Efektarstwo? Niekoniecznie. – To znacznie bardziej bezpieczne! – przekonuje. – Delfiny są przerażające pod wodą. **Rekiny** nie atakują ludzi, choć tak nam się wydaje po obejrzeniu wszystkich filmów z serii „Szczęki”. Delfiny za to lubią się bawić i przytulać, interesują się obcymi obiektami. Tyle tylko, że spotkanie z nimi pod wodą przypomina zderzenie z ciężarówką, która pędzi z prędkością 60 km/h – tłumaczy. Dookoła świata pchają go **ciekawość** i dziennikarska pasja. Wymyśla temat, drąży, stara się dotrzeć do ludzi, którzy mogą mu pomóc w dotarciu do celu. Tym razem ruszył śladem poszukiwaczy skarbów. Wejście w ich **zamknięty świat**, namówienie do pokazania sekretów, których nie pokazują nikomu, uważa za swoje największe osiągnięcie. – Gdybym mógł opisać wszystko, co tam widziałem... – wzdycha. Nie robi tego, bo nie chce psuć kontaktów z ludźmi, którzy mu zaufali. Inna sprawa, że zdradzenie niektórych tajemnic mogłoby być niebezpieczne

– dla niektórych z tych ludzi odstrzelenie kogoś nie stanowi problemu. – Wolę nie myśleć, co mogłoby się stać, gdybym załaził im za skórę – konstatuje.

Na tropach Tomka

Chętnie pomaga wszystkim, którzy chcą ruszyć w świat z plecakiem. Prowadzi serwis backpackerski

koniecswiata.net, zdarza

mu się stawać na czele wypraw w roli przewodnika. Kilka lat temu tworzył audycję „**Dziko i tanio**”, w której udawał, że można ruszyć w świat za naprawdę niewielkie pieniądze, i sprawdzał to na własnej skórze – za 2700 zł poleciał do Etiopii i spędził tam trzy tygodnie. Za dwutygodniową „wycieczkę” po Małych Antylach na Karaibach zapłacił 3700. – Chcę pokazać, że nie trzeba być **supermanem**, żeby podróżować. Pokazuję, że wszędzie, gdzie jadę, może pojechać każdy inny i zobaczyć to, co ja, i nie jest to nic wyjątkowego. W dodatku można to zrobić za naprawdę niewielkie pieniądze – przekonuje. Podróżowanie to jedno – Tomek z plecakiem przejechał 37 krajów. Drugie to **szukanie wyzwań**. – Najcenniejszą rzeczą w życiu jest czas – tłumaczy i dodaje: – Jak gdzieś jadę, staram się to wykorzystać na maksa. Chodzę z szeroko otwartymi oczami i chłonę wszystko. Wyrostem z podróżowania dla podróżowania. **Egzotyka** sama w sobie już mi nie wystarcza. Jadę, żeby poznać jakiś nowy wycinek rzeczywistości. Piszę o hardcore’owych rzeczach, bo to jest najciekawsze. Ciekawość świata wyniósł z domu. Rodzice wychowali go na kogoś, kto zawsze radzi sobie sam. W jego domu zawsze mieszkało się wiele kultur, obecni byli ludzie z różnych środowisk. – To uczy otwartości i ciekawości, chce się wiedzieć, jak to wszystko działa – wyjaśnia. I wspomina, jak zobaczył na żywo **seans hipnozy** – w salonie jego mieszkania przyjaciel rodziny zahipnotyzował swoją żonę. – Miałem 15-16 lat. Wrażenie było nieprawdopodobne. Takie doświadczenie zmienia percepcję. Okazuje się, że to, co uważamy za normalne, to tylko jedna z dostępnych opcji. Zawsze mnie kusito, by poznać inne.

Tekst: Sylwia Kawalerowicz, foto: Tomek Michniewicz



„Gorączka” to druga książka Michniewicza. Pierwsza była „Samsara” o podróży z plecakiem po Azji.